

Śpiewnik Byłych Powstańczy

Zebrał Jan Eichhorn.



Druk i nakład:

Jan Eichhorn w Katowicach (Kattowitz)

Tel. 2611. ulica Poprzeczna (Querstr) Nr. 7 Tel. 2611.

Śpiewnik Powstańczy

Zebrał Jan Eichhorn.



Druk i nakład :

Jan Eichhorn w Katowicach (Kattowitz)

Tel. 2611 ulica Poprzeczna (Querstr.) Nr. 7. Tel. 2611.

SL 9640

SL 10 f 3

386040

I

By wynieść z pól zwycięstwo
Trza naprzód rwać jak chart;
Trzeba mieć w duszy męstwo,
Na ustach śmiech i żart.

Bolesław Wieniawa.

K. 73/9043

13.6. 301-



1. I piszę do cara.

A konna baterja już nad Styrem stoi
Już nad Styrem stoi, już nad Styrem stoi.
I pisze do cara, że się go nie boi,
Że się go nie boi, Hopaj siu!
Hopaj siupaj, Hopaj siupaj!
Hopaj siupaj dana
Dziewczynno kochana,
Hopaj—siu!

I pisze do cara czarnem atramentem,
Czarnym atramentem, czarnem atramentem,
Że się go nie boi z całym regimentem,
Z całym regimentem, Hopaj siu!
Hopaj siupaj i t. d.

Nasze ciężkie działa już pod Rygą stoja,
Już pod Rygą stoja, już pod Rygą stoja.
I piszą do cara, że się go nie boja,
Że się go nie boja, Hopaj siu!
Hopaj siupaj i t. d.

I piszę do cara po co zdejmał dzwony,
Po co zdejmał dzwony, po co zdejmał dzwony
Pewno niemiał kulek, dla swojej obrony
Dla swojej obrony, Hopaj siu!
Hopaj siupaj i t. d.

Oddział pułku strzelców na Wołyniu stoi,
Na Wołyniu stoi, na Wołyniu stoi,
I pisze do cara, że się go nie boi,
Że się go nie boi, Hopaj siu!
Hopaj siupaj i t. d.

I pisze do cara na podartej szmacie,
Na podartej szmacie, na podartej szmacie,
Czego wy od strzelców tak prędko zmykacie,
Tak prędko zmykacie, Hopaj siu!
Hopaj siupaj i t. d.

I w końcu w okopy szwadron posłaliśmy;
Szwadron posłaliśmy, szwadron posłaliśmy,
W niewolę pułk carski cały zabraliśmy,
Cały zabraliśmy, Hopaj siu!
Hopaj siupaj i t. d.

2. A kto chce rozkoszy użyć.

A kto chce rozkoszy użyć,
Niech na wojnę idzie służyć!
Na wojence jak to ładnie,
Kiedy ułan z konia spadnie.

Koledzy go nie żałują,
Jeszcze końmi potratują,
Rotmistrz z listy go wymaże,
Wachmistrz trumnę zrobić każe.

A za jego młode lata,
Zagra trąbka tratatata.
Tylko grudy zaburczały,
Chorągiewki zafurczały.

Spij kolego — twarde łoże,
Obaczmy się jutro może.
Śpij kolego, a w tym grobie
Niech się Polska przyśni tobie.

3. Bracia, rocznica.

Bracia, rocznica — więc po zwyczaju,
Niech każdy toastem splaci!
Ten pierwszy pułgar święcim dla kraju,
Drugi dla ległych współbraci!

A teraz zdrowie moskiewskich branek!
A wiecie zdrowie to czyje?
Zdrowie sióstr naszych, matek, kochanek...
Zapewne każdy wypije.

A teraz basta, basta panowie,
Niech każdy w miejscu usiedzie;
Dajcie gitarę, wino już w głowie,
A więc i piosnka wnet będzie.

O, nie zginęła jeszcze Ojczyzna,
Póki niewiasty to czują.
Bo z ich to serca płynie trucizna.
Którą wrogowie się trują.

Jeszcze wykarmią one w zaciszy
Grono olbrzymiej młodzieży,
Od nich pacholę o nas usłyszy
I jak my w wolność uwierzy.

Wstanie mąż wielki z tych polskich **kości**,
Wielki, jako sny za młodu,
Z poczuciem krzywdy całej ludzkości,
A z mieczem swego narodu.

A jako niegdyś potopem świata
Ludzkość zalały łzy Boże,
Tak i On mieczem świętego kata
Na ziemię puści krwi morze.

A nad tem morzem, nad tą posoką,
Korab nasz polski wypłynie,
I białe ptaszę wzleci wysoko
I poda różczkę drużynie.

Otworem staną lochy podziemne,
Gdzie w więzach butwiały **kości**,
I będą nasze więzienia ciemne,
Miejscem odpustu ludzkości.

Pielgrzymką do nich pójda narody,
Ogniwa kajdan rozbiora,
I jak relikwie, na cześć swobody,
Całować będą z pokorą.

Kloc ów skrwawiony, na którym głowy
Świętych padały z rąk kata,
Będzie ogniskiem świątyni nowej,
Ołtarzem nowego świata.

Z tej ziemi znikną po wszystkie wieki,
Ludzkości ofiary krwawe;
Bo zbrodnie spłyną krwawemi rzeki,
I rody carów niesławne.

4. Bracia! wesoło czas nam uchodzi.

Melodya: „Bracia rocznica.”

Bracia! wesoło czas nam uchodzi,
Gdy Śląsk nasz ze snu się zrywa;
W sercach Polaków hasło się rodzi,
Co do miłości nas wzywa.

Więc dalej, bracia, tak zaśpiewajmy:
Niech żyje Śląsk nasz kochany!
Tylko się wszyscy wzajem kochajmy,
Zwycięzym szturmów bałwany.

Wszak już minęło straszne ciemństwo,
Co „kulturkampfem” się zowie;
Myśmy odnieśli świetne zwycięstwo,
Bismark najlepiej to powie.

Cześć zatem, sława niech w takiej chwili
Najprzód przywódców nie minie,
Którzy za grobem nam zostawili
Przykład, przez który Śląsk słynie.

A teraz bracia, czyż to zdrowie
Wychylim z pełnej szklannicy!
Niechaj nam żyją redaktorowie
I wszyscy w pracy wspólnicy!

Oddajmy także cześć i szacunek,
Szermierzom ojczystej sławy,
Kapłanom, którzy niosą ratunek,
Ludowi dla świętej sprawy.

A Polki nasze! gdzież one siedzą?
Ot tam — śpiewają wraz z nami.
Sława im, sława! niech inni wiedzą,
Że Śląsk się szczyci Polkami.

Raz jeszcze, bracia, więc zaśpiewajmy
Niech żyje Śląsk nasz kochany!
Tylko się wzajem wszyscy kochajmy,
A wesprze nas Pan nad Pany!

5. Do broni.

(na nutę Marsylianki.)

Chcą sprzedać kraj nasz dyplomaci
Hej! ludu śląski chwyć za broń!
Za tę krzywdę im dziś zapłaci
Nasza robocza, twarda dłoń!
Tajemne targi i narady
~~Swym Czynem~~ zwali śląski las,
Nam dziś nie trzeba pięknych słów,
Nie będziemy wdawać się w układy!

Za wolny polski Śląsk
Na krwawy idziem bój,
Na bój, na bój, niech wróg nasz drży!
Zwyciężyć musimy!

„Mądre” wyroki zagranicy
Przekreślím mocną wolą swą!
Nikt nie wydrze nam dziś granicy,
Którą zdobędziem własną krwią!

Ni piędzi ziemi nie oddamy
Chciwemu, krzyżackiemu psu,
A walkę do ostatka tchu,
Dziś Tobie, Polsko, przysięgamy!

Za wolny, polski Śląsk
Na krwawy idziem bój!
Na bój, na bój, niech wróg nasz drży
Zwyciężyć musimy!

6. Cześć polskiej ziemi.

Cześć polskiej ziemi, cześć,
Ojczyźnie naszej cześć,
Cześć Polsce, cześć!
Kto się jej synem zwie,
W kim dusza polska wre,
Niech stanie w grona te,
Pieśń chwały wznieść!

Niezawsze jarzma srom
Uciśkał Chrobrych dom,
Był lepszy wiek!

Niezawsze lew ten spał,
Trzy berła w ręku miał,
Tysiączne klęski siał,
Nim w boju legł:

Niezawsze obcy lud,
Bój z naszą hańbą wiódł,
Wśród naszych ścian!
I Polak w Moskwie był,
I on był groźnym z sił,
I przed nim czołem bił,
Dzisiejszy pan!

Nie chełp się wrogu nasz,
Że nas w swem ręku masz,
Jak jeńców swych;
Do bram Zamościa bież.
Gostyńskich pytaj wież,
Niech rzekną, jeśli chcesz,
Kto siedział w nich!

Złyś, carze, obrał dach,
Gdzie mieszkał stary Lach,
Zły ten dom nasz
Tu nigdy nie był Rus,
Lecz gdzie zwalony stos,
Dominikański gruz,
Tam tron jest wasz!

Dwugłowy carów znak
I nasz wolności ptak,
Źle z sobą są.

Naszego noc ta ćmi,
Wasz zaś przed światłem drży;
Kto spoił związek zły,
Sam wpadnie w dół!

Chcesz Niemcze zniemczyć nas,
Chcesz, by z innymi wraz
Duch Polski zgaś!
Wszakże winieneś nam,
Że nie sturczałeś sam,
Wszak byt wiedeńskich bram
Trwa dotychczas!

Zły płodzie obcych zrad,
Coś pierwszy skłonił świat,
Rozszarpać nas;
Nie długo będziesz rósł,
Wiesz jaki zbrodni los,
I w ciebie zemsty cios
Paść musi raz!

Odzyskać trzeba cześć,
Kościuszki szablę wznieść
Na wrogów zgon!
Bracia! przysiężmy wraz,
Że wolim zginąć wraz,
Niż cierpieć pośród nas
Ich obcy tron!

7. Dalej bracia do bułata.

Dalej bracia do bułata,
Wszak nam dzisiaj tylko żyć!
Pokażemu, że Sarmata
Umie jeszcze wolnym być.

Długa spała Polska święta,
Długo biały Orzeł spał;
Lecz się ocknął — i pamięta,
Że on kiedyś wolność miał.

Śmiałem skrzydłem on poleci
Przez szczęk szabel i kul grad,
Za nim, za nim polskie dzieci,
Tylko w zgodzie za nim w ślad!

Będziem rąbać, będziem siekać,
Jak mi miły Bóg i kraj!
Dalej bracia, a nie zwlekać,
Z naszej Polski zrobim raj!

Już złodzieje i tyrany
Na piekielny poszli brzeg;
I Germanom zaprzędany,
Ziemie gryzie zdrajca szpieg.

W szlachetnej młodzieży żyje
Staropolska płynie krew,
Ufność bracia w naszej sile,
A wolności wzrośnie krzew.

Wiwat Gwardya Norodowa,
Wojsko polskie tobie cześć!
Bądź gotowa, bądź gotowa
Za Ojczyznę życie nieść!

8. Do broni hej!

Do broni hej! Ojczyzny dzieci
Czas wieńcem chwały ubrać skroń,
Patrzcie, jak krwią sztandar świeci,
Który tyranów trzyma dłoń.
Który tyranów trzyma dłoń,
Słyszycie jak żołdaków hordy,
W nieludzkich wrzasków wyją ton,
Nieszczędząc naszych cór i żon,
W obliczu waszym sieją mordy!

Do walki ludu stań!

Mąż z mężem, z bronią w broń.
Na bój! na bój! Nieczysta krew,
Niech wsiąknie w waszą dłoń!

Cóż chce służalcy tłum i zmowy
Ludzi co zdradą wszędzie ślą,
I łańcuch hańby już gotowy,
Czyjże kark nim skrępować chcą?
Czyjże kark nim skrępować chcą?
Nasz o Francuzi, czy czujecie wstyd?
Czy wam krew nie burzy się,
Że teran wolnych wtłoczyć chce
Pod jarzmo, co nie wolnych gniecie.
Do walki ludu stań itd.

Co! stopa obcych najezdników,
Ma kłać siedzib naszych próg?
Swieży kwiat naszych wojowników,
Lecz ma od miecza podłych sług!
Lecz ma od miecza podłych sług!
Przebóg, żołdacka dłoń skalana,
Ma karki nasze w jarzmo wbić.
A jeśli nam pozwolą żyć,
Maż to być łaską sług tyrana.
Do walki ludu stań itd.

Biada despotom, zdrajcom biada,
Zadrzyj o hańbo naszych dni,
Przez was Ojczyzna kona biała,
A ojcobójstwo woła krwi!
A ojcobójstwo woła krwi!
Wojaków dość, by was wyparli,
Bo jeśli zginie młodsza brać,
To Francja każe zmarłym wstać,
I z mieczem na was wpadną zmarli.
Do walki ludu stań itd.

Ojczyzny miłość niech nas wiedzie,
Jej sprawie miecz poświęćmy swój.
Wolność i stój, jak wódz na przedzie,
I wiedz obrońców twych na bój!
I wiedz obrońców twych na bój!
Na głos twój spłynie nam zwycięstwo,
Z wolnością przyjdzie dłonie spleść,
Wtedy Twój tryumf, nasza część,
Wróg uzna, gdy go zmoże męstwo!
Do walki ludu stań itd.

Gdy ojców ciała grób pochłonie,
My wstąpić winniśmy w ich ślad.
I duch rycerski nas owionie
I wieść nas będzie w nowy świat,
I wieść nas będzie w nowy świat.
Więc walczyć trzeba i zasłynąć,
By się nie wzdrygnął ojca trup,
Gdy syna złożą w jego grób,
Ha! trzeba zemścić się lub zgiąć,
Do walki ludu stań itd.

9. Do broni ludy.

Do broni ludy powstańmy wraz
I bratnią sobie podajmy dłoń,
Zetrzeć tyranów nadszedł już czas,
Wieńcem wolności ozdóbmy skroń!
Hasłem do boju wolność i lud.
Do broni, do broni uderzmy wraz!
Zwalczyć tyranów wszak to nie cud.
Do broni, do broni, już nadszedł czas!

Precz z tytułami! książę i pan,
Zetrzyjmy ślady haniebnych lat:
Jeden Bóg, wiara i jeden stan,
I jedno miano: bliźni i brat,
Niechaj tyranów zaginie ród.
Do broni, do broni powstańmy wraz!
Niech mądre prawa stanowi lud.
Do broni, do broni, już nadszedł czas!

Miliony ludów wołają krwi
Tych, co nam tyle zrzadzili zdrađ,

By zedrzeć zemstę, co w sercach tkwi,
Więc trzeba ofiar, więc wyrok padł
Hasłem do boju: wolność i lud,
Do broni, do broni powstańmy wraz!
Zwalczyć tyranów, wszak to nie cud.
Do broni, do broni już nadszedł czas!

Tych, co Sekwany kosztują wód,
I tych, co Wisły zalegli brzeg,
I tam z nad Newy nieszczęsny lud,
Niech dziewiętnasty zjednoczy wiek.
Wszakżeśmy bracia, jeden nasz Bóg.
Do broni, do broni, powstańmy wraz.
I jedna wiara i jeden wróg.
Do broni, do broni, już nadszedł czas!

10. Do bytomskich strzelców.

Do bytomskich strzelców wojska zaciągają,
Nie jednej kochance, nie jednej dziewczynie
Serce zasmucają, serce zasmucają.

Nie płaczże dziewczyno, nie smuć sama siebie,
Bo za roczek, za dwa, bo za roczek, za dwa,
Powrócę do ciebie, powrócę do ciebie.

A jak nie powrócę, listy będę pisał;
Ty będziesz czytała i będziesz płakała,
Ja nie będę słyszał, ja nie będę słyszał.

Napisał listeczek krwią palca swojego;
Nie mogła przeczytać, nie mogła przeczytać
Od żalu wielkiego, od żalu wielkiego.

Wyszła na goreczkę, gdzie Ślązacy jada;
Po moim Jasieńku, po moim kochanku
Konika prowadzą, konika prowadzą.

Prowadzą, prowadzą żałobą okryty;
Pewnie mój kochanek, pewnie mój Jasinek
Na wojnie zabity, na wojnie zabity.

Zabili, zabili pruscy wojownicy
I pochowali go, i pochowali go
Na śląskiej granicy, na śląskiej granicy.

Na śląskiej granicy — murawa zielona
A na tej murawie, a na tej zielonej
Chorągiew czerwona, chorągiew czerwona.

Na chorągwi orzeł biały wyszywany,
Po moim Jasieńku, po moim kochanku
Listek krwią pisany, listek krwią pisany.

11. Dziś jedna tylko jest granica.

Na mel.: „My pierwsza Brygada.”

Dziś jedna tylko jest granica,
Którą wywalczy śląski huf.
Nie będziem słuchać dziś Endyków
I pustki jego pięknych słów.
Bo my ślascy Powstańcy
Wedle Was zaprzańcy.

Przez krew zdobędziem Śląsk
Mimo wasz gniew przez krew
Przez krew.

Ludów Wy nie gaści ducha,
Fałszywą go nie gaście grą,
I tak Was już dziś nikt nie usłucha,
Powstańcy tu panami są.
Bo my ślascy Powstańcy itd.

Nie nęci w nas od Was uznanie,
Z pogardą plujem na wasz sąd,
Dziś jedno hasło jest Powstanie,
I jeden - zew - żołnierski front.
Bo my ślascy Powstańcy itd.

12. Gdyby orłem być.

Gdyby orłem być,
Lot sokoli mieć,
Skrzydłem orłem lub sokolem
Unosić się nad Podolem,
Tamtem życiem żyć!

Droga ziemia ta,
Myśl ją moja zna,
Tam najpierwsze szczęście moje,
Tam najpierwsze niepokoje.
Tam najpierwsza łza.

Tam bym noc i dzień,
Jak zakłęty cień,
Tam bym latał jak wspomnienie,
Pierś orzeźwiał, czerpał tchnienie,
Boże, w orla zmień!

Gdyby gwiazdką być,
Nad Podolem tkwić,
Jasnym okiem w noc majową
Nad kochanki łubej głową
Do poranka lśnić.

Albo z poza mgły,
Zsyłać słodkie sny!
Jak w jeziora tle przejrzystem,
Odbijać się światłem czystem
W kropelce jej łzy!

Albo noc i dzień,
Jak zakłęty cień,
Niewidzialnem patrząc okiem,
Zachwycać się jej widokiem —
Boże w gniazdkę zmień.

Próżno się tych dni
Obraz duszy śni;
Zapłacz luba gorzkim płaczem
Nad Podolem, nad tułaczem,
Co był miły ci!

Ach nieszczęśni my,
Wspomnieć serce drży,
Orły lecą, gwiazdy cieką,
Kraj daleko, ty daleko,
A w około lży!

13. Walka o wolność.

(Na melodję: „Gdy naród do boju.”)

Gdy handlarska Anglja, Włochy i Prusacy
W niewolę znów zakuć nas chcieli —
Wtedy po raz trzeci my Górnoszlązacy
Do walki o wolność stanęli —
Ruszyliśmy wraz do powstania
Dla Ojczyzny swej ratowania —
I rzekliśmy światu mocno, po „pierońsku”
Że chcemy być wolni na Śląsku!

Dwa lata już przeszło, jak nas tu tumania
Ententa wciąż węglem handluje —
Niemcy nas zaś dalej dręczą i germania,
„Komisja” się wciąż przypatruje. —
Ruszyliśmy więc do powstania itd.

Choć plebiscyt, który nam tu narzucili
Do Odry dał większość Polakom —
To jednakże Anglik z Włochem uradzili,
Że kraj nasz dać trzeba Prusakom —
Ruszyliśmy więc do powstania itd.

Przez maj i przez czerwiec walka się toczyła,
Szczególnie koło „Święty Anny” —

„Linję Korfantego” krew polska znaczyła —
Cześć Braciom Poleśnym i Rannym!

Ruszyliśmy wraz do powstania itd.

Gdy Lloyd George wypuścił na nas psa Höfera
Z bandami „Selbstschutzu” — „Orgeschu” —
To mu dojechała „angorska cholera”

W Irlandji się z tego też cieszą,
Że ruszyliśmy do powstaniu itd.

„Na urlop” poszliśmy, bo kazał Korfanty
A Rada się zastanowiła —

Gdyby zaś i nowa uchwała Ententy
Rzeczywiście nas pokrzywdziła —

To ruszymy znów do powstania

Dla Ojczyzny swe ratowania

I pokażem wrogom bronią po pierośku.*

Że musim być wolny na Śląsku.

14. Marsz z roku 1831.

Gdy naród do boju wystąpił z orężem,
Panowie o czynszach radzili,
Gdy naród zawołał: umrzem lub zwyciężym,
Panowie w stolicach bawili.
O cześć wam panowie magnaci!

Za naszą niewolę, kajdany,
O cześć wam książęta, hrabiowie, prałaci,
Za kraj nasz krwią bratnią zbryzgany.

Armaty pod Stoczkiem zdobywała wiara
Rękami czarnemi od pługą,
Panowie w stolicy palili cygara,
Radzili o braciach z za Buga.
O cześć wam panowie itd.

Wszak naszym był synem ów wieczny kum
Co wzbudzał przed wrogiem obawę, [tato,
I wódz ten naczelny pobożny dyktator,
I zdrajca, co sprzedał Warszawę.
O cześć wam panowie itd.

Lecz kiedy wybije godzina powstania,
Magnatom lud ucztę zgotuje,
Muzykę piekielną zaprosi do grania,
A szlachta niech wtedy tańczy.
O cześć wam panowie itd.

Powstańce nie znają wiedeńskich traktatów
Nie wchodzą w układy z carami,
Lecz biją Moskali, wieszają magnatów,
I mścić się umieją stryczkami.
O cześć wam Panowie itd.

15. Głupi Moskal myśli.

Głupi Moskal myśli, że mu będziem służyć,
Pójdziem do powstania, aż się będzie kurzyć
A choćby się Moskal postawił na głowie,
Będziem mieli Polskę jak nasi ojcowie,
Jak nasi ojcowie, jak nasze pradziady,
Będziem mieli Polskę bez kłótni i zwady.

Dziewczyno kochana, czegoś zapłakana,
Ojca ci zabili, brata powiesili.
Głupi Moskal myśli, że to będą żarty,
Latają za nami, jakby wściekle charty.
Moskalu, Moskalu! jeszcze Bóg jest z nami,
Oj będziesz ty wisieć do góry nogami.

Bodaj-cię, Moskalu, ciężki smutek spotkał,
Zabrałeś nam chłopców, któż nas będzie kochał?
Nie płaczcie dziewczęta, powrócom chłop-
częta!

Po skończonej wojnie każdy swoją pojmie.
Uważajcie tylko, jakim macie sprzyjać,
Czy umiał bohater szabelką wywijać.

16. Spiewka o krwiożercy polskiego narodu.

Hej bracia polacy,
Stańmy tu wokoło,
Zanucim piosenkę.

Chociaż nie wesola.
O zbóju prusaku
I austrjaku.

Raz sie Kaizerowi,
Bardzo jeść zachciało,
Bo mu w Vaterlandzie
Nie tak smakowało,
Konina i śledzie,
Na carskim obiedzie.

A że Kaizer Wilhelm
To ci chłop nielada,
Bo za czterech mówi,
A za pięciu zjada.
Tak sobie zamierza,
Pójdzie do Paryża.

Przez Belgję idzie,
Bo tam prosta droga,
Pali i rabuje,
I wzdycha do Boga.
Tak robią niemiaszki
Dla Wilhelma łaski.

Ale belgijczycy,
To chłopcy jak dęby,
Wyszli go przywitać
Wybili mu zęby.
Dzielne belgijczyki
Popsuli mu szyki.

Już szósty rok idzie,
I śpieszy co duchu,
Donnerweter wrzeszczy,
A tu pusto w brzuchu.
Zjadł obiad w Paryżu
Aż go boli w krzyżu.

Gdy po całym świecie,
Tak narobił wrzawy.
Rzekł do Hindenburga,
Pójdziem do Warszawy.
Ładne polskie panie,
Dadzą nam śniadanie.

I nie myśląc dużo,
Już do Polski wali,
Kradnie i wycina,
Morduje i pali,
Nie szczędzi i płota,
Niemiecka hołota.

A, że z Hindenburga,
Jest nie głupie chłopie,
Mówi w Polsce zbierze
Ziemniaki, konopie.
Zwoził do Berlina,
Ta podła gadzina.

17. Hej Strzelcy!

Hej idą strzelcy,
Morowcy wielcy,
Hej strzelcy, hej strzelcy,
Hej strzelcy są.

Siwe kabaty,
Duch w nich rogaty,
Hej strzelcy itd.

Siwe mundury,
A w butach dziury,
Hej strzelcy itd.

Błyszczą bagnety
Z słońca podniety,
Hej strzelcy itd.

A nasi strzelce
Zdobyli Kielce,
Hej strzelcy itd.

A pod Kielcami
Panny z kwiatami.
Hej strzelcy itd.

Na samym przejdzie
Piłsudski jedzie,
Hei strzelcy itd.

Naprzód na cara —
Strzelecka wiara!
Hej strzelcy itd.

Powiesi cara
Strzelecka wiara,
Hej strzelcy itd.

Ty carze dumny,
Hybaj do trumny!
Hej strzelcy itd.

Do Petersburga
Ucieka murga.
Hej strzelcy itd.

18. Hej strzelcy wraz.

Hej strzelcy wraz, nad nami orzeł biały,
A przeciw nam śmiertelny stoi wróg.
Wnet z naszych strzelb piorunne zagrzmią
A lotem kul kieruje Zbawca Bóg. [strzały,
Więc gotuj broń i kule bij głęboko,
O ojców grób bagnetem poostrz stal.
Na odgłos trąb twój sztuciec bierz na oko.
Hej baczność! Cel i w łeb lub serce pal!
Hej trąb, hej trąb! Strzelecką trąbką w dal!
A kluj. a rab! I w łeb lub serce pal!

Wzrósł liściem bór, więc górą wiara strzelcy
Masz w ręku broń, a w piersiach święty żar,
Hej, Moskwa tu, a nuże tu wisielcy,
Od naszych kul nie schroni kniaź. ni car.
Raz przecież już zabrzmiały trąbek dźwięki.
Lśni polska broń, jak złotych kłosów fal
Dzisiaj spracim izy siöstr, matek i wdów jęki.
Hej baczość! Cel i w łeb lub serce pał!
Hej trąb itd.

Chcesz zdurzyć nas, oszukać chcesz nas czule,
Plujem ci w twarz, za morze twoich łask.
Amnestją twą owiniem nasze kule,
Odpowiedź da huk armat, kurków trzask.
Do Azji precz, potomku Dżengishana,
Tam naród twój, tam ziemia carskich gał,
Przez ciebie krwią ta ziemia nasza zlana.
Hej baczość! Cel i w łeb lub serce pał!
Hej trąb itd.

Do Azji precz tyranie, tam siej mordy,
Tam ziemia twa, tam panuj, tam twa śmierć;
Tu Polska jest, tu zginiesz i twe hordy,
Lud naród w pień wymorduj, wysiecz, zgniec.
O Boże nasz, o Matko z Jasnej Góry
Wysłuchaj nas, niech korna łza i żal
Przebłaga Cię, niewoli zerwij sznury,
Hej, baczość! Cel i w łeb lub serce pał!
Hej trąb itd.

19. Piosnka o Belinie.

Hej tam pod Warszawą,
Kędy Wisła płynie,
Szemrzą fale fale szemrzą,
Piosnki o Belinie, piosnki o Belinie.

Piosnki o Belinie,
I o jego sławie,
Wyjm Belino swą szabelkę,
Prowadź ku Warszawie! Prowadź ku
Warszawie!

Brak naszym ułanom,
Lanc i chorągiewek,
Ale zato mają szczęście
Do sarmackich dziewczek, do sarmackich
dziewek.

Gdy Moskale ujrzą,
Ułańskie rabaty,
Uciekają strachem zdjęci.
Moskiewskie psubraty, moskiewskie psu-
braty.

Hej tam pod Warszawą,
Kędy Wisła płynie,
Szemrzą fale, fale szemrzą
Piosnki o Belinie, piosnki o Belinie.

Piosnki o Belinie
I jego ułanach,
Brzmij piosenka ty ułańska,
Siej postrach w tyranach, siej postrach
w tyranach.

20. Hej z góry.



Hej zgó - ry zgó - ry ja - dą



ma - zu - ry je - dzie jedzie ma -



zu - re - czek pię - kny zielo



ny pię - kny zielo • ny.

Przyjechał w nocy około północy:
Puk, puk, puk na okieneczko,
Wstawajże ty kochaneczko,
Dać koniom wody.

Jakóż ja mam wstać
Koniom wody dać?
Kiej mi matka zakazała,
Żebym z tobą rozmawiała,
Z tobą nie gadać.

Nie bój się matki,
Oblekaj szatki,
Pojademy w cudze kraje,
Tam są inne obyczaje,
Tam będziemy żyć.

21. Idzie żołnierz borem lasem.

Idzie żołnierz borem lasem,
Przymierając głodem czasem;
Chleba soli nie żałować,
Trza żołnierza poratować.

Suknia na nim poblakuje,
Wiatr dziurami przelatuje,
Jadą, jadą, wywijają,
Na wojenkę wysyłają.

I jabym też z wami jechał,
Gdyby mi kto konia siodłał.
Starsza siostra usłyszała,
Konika mu osiodłała.

A ta średnia miecz podaje,
A ta młodsza krzyczy, łaje:
Wy nie płaczcie siostry brata,
Wróci on nam za trzy lata.

A nie wyszło rok, półtora,
Huzarowie jadą z pola:
Witajcie wy, huzarowie,
Daleko tam brat na wojnie?

My z wojenki też jedziemy,
Twego brata nie wieziemy,
Leży on tam na Wołyniu,
Trzyma głowę na kamieniu.

Konik jego koło niego,
Grzebie nogą, żałuje go,
Już wygrzebał pod kolana,
Chce pochować swego pana.

22. Orzeł Biały.

Jak długo w sercach naszych
Choć kropla polskiej krwi,
Jak długo w sercach naszych
Ojczysta miłość tkwi:

Stać będzie kraj nasz cały,
Stać będzie Piastów gród,
Zwycięży orzeł biały,
Zwycięży polski lud.

Jak długo na Wawelu
Brzmi Zygmuntowski dzwon,
Jak długo z gór karpackich,
Rozbrzmiewa polski ton:
Stać będzie i t. d.

O wznies się orle biały,
O Boże spraw ten cud:
Zwycięstwo polskiej sławy
Ogląda polski lud.
Stać będzie i t. d.

Jak długo nasza wiara
Rozgrzewa polską krew,
Tak długo Polska cała,
Bo Polak to jak lew.
Stać będzie i t. d.

23. Taki los wypadł nam.

Jak wspaniała nasza postać,
Kiedy w słońcu błyszczący stał,
Koń rży, ziemi nie chce dostać
Pojdziesz koniu pójdiesz w dal.
Taki los wypadł nam:
Dzisiaj tu, a jutro tam.

Ty dziewczyno nie płacz wiele,
Tylko jedną łezkę zroń,
Wy się zbliżcie przyjaciele,
Uściśnijcie bratnią dłoń!
Taki los itd.

My możemy żyć wesoło,
Bo nie wiemy, gdzie nasz grób;
Jedna kulka świśnie w czoło,
I na ziemię runie trup.
Taki los itd.

24. Jest kraina! W tej krainie.

Jest kraina! W tej krainie,
Kędy dzielny żyje lud,
Stara Wisła zdawna płynie,
Najpiękniejsza z naszych wód.

A gdy z wiosną prysną lody,
I zabłyśnie piękny maj,
Wnet rozłacza swoje wody
I oblewa luby kraj.

Z brzegiem Wisły mkną galary,
I omija zdala ląd,
Albo statek siłą pary,
Łamie szparko bystry prąd.

Lecz choć potok twój się sroży,
Choć po drodze wszystko rwie,
Jednak dobry lud nasz Boży,
Swą kochanką ciebie zwie.

I choć skargi nieustanne,
Obwiniają zawsze cię,
On wezwawszy Maryę Pannę,
W twe objęcia rzuca się

Więc pomimo takie żale,
Ty się trzymaj naszych stron,
Gdzie kochają twoje fale,
Gdzie brzmi dla cię piosnki ton.

25. Jeszcze Polska nie zginęła.

Jeszcze Polska nie zginęła
Póki my żyjemy;
Co nam obca przemoc wzięła
Mocą odbierzemy.

Marsz, marsz Dąbrowski,
Z ziemi włoskiej do Polski;
Za twoim przewodem
Złączym się z narodem.

Przejdziem Wisłę, przejdziem Wartę,
Będziem Polakami,
Dał nam przykład Bonaparte,
Jak zwyciężać mamy.
Marsz, marsz itd.

Jak Czarnecki do Poznania
Po szwedzkim zaborze,
Dla ojczyzny ratowania
Puścim się przez morze.
Marsz, marsz itd.

Moskal w Polsce nie osiedzie,
Gdy jałwszy pałasza,
Hasłem wszystkich wolność będzie
I ojczyzna nasza.
Marsz, marsz itd.

Już tam ojciec do swej Basi
Mówi zapłakany:
Słuchaj jeno, pono nasi
Biją w tarabany.
Marsz, marsz itd.

Już to ziomek pilnie słucha,
Czy armata ryczy;
Walecznego pełny ducha,
Każdy moment liczy.
Marsz, marsz Dąbrowski
Z ziemi włoskiej do Polski,
Przyłączyć się rada,
Jęcząca gromada.

Czy Polacy, czy Sarmaci,
Będziem imię nosić,

Byle w gronie dawnych braci
Miłą wolność głosić.

Marsz, marsz Dąbrowski,
Z ziemi włoskiej do Polski,
Naród na cię czeka,
Przyjdź z prawem człowieka.

Choć sąsiady nas zniszczyły
I broń nam zabrały,
Sparte murem piersi były,
I te nam zostały.

Marsz, marsz Dąbrowski,
Z ziemi włoskiej do Polski,
Każdy z nas chęć czuje,
Wodza nie brakuje.

Dzielność wolnego oręża,
Starzec opowiada,
Aby szukać tego męża,
Młody na koń wsiada.

Marsz, marsz Dąbrowski,
Z ziemi włoskiej do Polski,
Wolność, dawne hasło,
Jeszcze nie zagasło.

26. Pieśń Narodu Polskiego.

Jeszcze Polska nie umarła,
Póki my żyjemy.
Co nam obca moc wydarła,
Siłą odbierzemy.

Marsz, marsz na wroga,
Ojczyzny głos woła,
Niech żadna nas trwoga
Powstrzymać nie zdoła.

Dążmy naprzód zwartą siłą
Odważnie, a śmiało;
Niech nam będzie rzeczą miłą
Zgnieść zgraję zuchwałą.
Marsz, marsz itd.

Polsko, Polsko ukochana,
Przez Twych synów grono
Za cierpienia przez tyrana
Zostaniesz pomszczoną.
Marsz, marsz itd.

Nie zmogą nas siły wraże,
Ni burze ni gromy;
Iść trza, bo Piłsudski każe,
On celu świadomy.
Marsz, marsz itd.

My zaborców nie pragniemy,
Lecz bierzem co swoje,
Więc idziemy, więc idziemy
W krwawe zemsty boje.
Marsz, marsz itd.

Hej niech chwyta, kto jest żywy
Za broń i pałasze
I niech idzie w bój straszliwy
Pomścić krzywdy nasze.
Marsz, marsz itd.

Bo stuletniej dosyć męki,
Przez zaborców kleszcze
Hej Polaku! Broń do ręki,
Póki żyjesz jeszcze.
Marsz, marsz itd.

Przez niewolę i kajdany,
Niech się duch w nas skrzepi,
Bo czem więcej krwi przelanej
Tem dla Polski lepiej,
Marsz, marsz itd.

Niech się wyrwie okrzyk ludzki
Z piersi milionów:
„Niechaj żyje Wódz Piłsudski,
Wódz-twórca Legionów” !!!
Marsz, marsz itd.

27. A, ojciec tuli syna w łzach.

Na mel.: „O Tannenbaum.”

Już nadszedł dzień, już błysnął dzień,
Zdawna przypowiedzany,
Z letargu lud się przeknął żyw,
Wstrząsnął z grobu ściany!

A duch przejasny woła nas,
Wieczysty duch narodu!
— Łazarzu wstań! Łazarzu wstań!
Już idą brzaski wschodu!

Prespałeś wiele wiele dni,
W śmiertelne żgła spowity,
A czarny orzeł krakał ci:
Że zgąsły Boże świty . . .

A oto jutrznia wschodzi hań!
Pod niebem hejnał leci! . . .
Łazarzu ludu śląski wstań!
Ty kmieciu, z Bożych kmieci!

I poczuł Ślązak w żyłach krew,
I poczuł nowe siły,
I zmartwychwstania wznoszą śpiew!
Podźwignął się z mogiły!

W ojczyźnie imię bierze
Potężny chrzest dzieje
I wie, że Polska-matka,
A on — że ród piastowy.



I dźwiga się z zbyt długich
Po ciężkiej, dusznej męce,
Do matki — Polski oto znów
Wyciąga obie ręce.

I wiedzie syna ojciec sam,
Gdzie brzask od Wisły świeci
I woła: „Synu, patrzaj tam,
Nasz orzeł biały leci” —!

I patrzy chłopiec w modry szlak
W słoneczność patrzy wschodu,
I wie, i czuje, że w nim ptak,
To znamię jego rodu.

I wie i czuje, że w nim krew
I kość gniazdowa lasza . .
I brzmi mu, jak najśłodszy śpiew,
Ojczysta mowa nasza.

28. Ksiądz mi zakazował.

Ksiądz mi zakazował,
Żebym nie całował
W popielec, w popielec,
A ja sobie muszę
Uradować duszę.
Bom strzelec, bom strzelec.

Ksiądz mi zakazował,
Żebym nie całował
Aktorek, aktorek.
A ja sobie muszę
Uradować duszę
We wtorek, we wtorek.

Ksiądz mi zakazował,
Żebym nie całował
Pod brodę, pod brodę.
A sobie muszę
Uradować duszę
We środę, we środę.

Ksiądz mi zakazował,
Żebym nie całował
Mężatek, mężatek,
A ja sobie muszę
Uradować duszę,
We czwartek, we czwartek.

Ksiądz mi zakazował,
Żebym nie całował
Dziewczątek, dziewczątek.
A ja sobie muszę
Uradować duszę
Choć w piątek, choć w piątek.

Ksiądz mi zakazował
Żebym nie całował
Dorotę, Dorotę.
A ja sobie muszę
Uradować duszę
W sobotę, w sobotę.

Ksiądz mi zakazował
Żebym nie całował
Za wiele, za wiele.
A ja sobie muszę
Uradować duszę
W niedzielę, w niedzielę.

29. Którędy Jasiu.

Którędy Jasiu, którędy Jasiu
pojedziesz, pojedziesz,
Czy przez olszynkę, czy przez dolinkę?
czy przez wieś, czy przez wieś?

Przez wieś pojedę, przez wieś pojedę,
pojadę, pojedę...
Do mojej dziewczyny, do mojej jedynej
na radę, na radę.

A cóż to będzie, a cóż to będzie
za rada, za rada?
Kiedy ci dziewczyna, kiedy ci jedyna
nie rada, nie rada,

Oj, będzie ona, oj, będzie ona
gadała, gadała,
Kiedy mi przyjechać, kiedy mi przyjechać
kazała, kazała.

Lepsza ja Jasiu, lepsza ja, Jasiu,
niżli Ty, niżli Ty,
Bo ja mam fartuszek, bo ja mam fartuszek
wyszyty, wyszyty.

30. Kupilem se pawich piór.

Kupilem se pawich piór,
Kupilem se pawich piór.
Pawie pióra ładne,
Pawie pióra krasne,
Zdobędę se pański,
Zdobędę se pański dwór.

Miałeś chacie złoty róg,
Miałeś chacie czapkę z piór.
Czapkę wicher niesie,
Wiatr huczy po lesie —
Ostał ci się jeno,
Ostał ci się jeno sznur.

Za Krakowem czarny las,
Za Krakowem czarny las,
Pytała się Kasia,
O swojego Jasia,
Czy powróci z wojny,
Czy powróci z wojny wczas.

Od Krakowa czarny las,
Od Krakowa czarny las,
Oj czekała Kasia
Na swojego Jasia,
Oj czekała długo,
Oj czekała długi czas.

Od Krakowa czarny las —
Od Krakowa czarny las.
Ostała daleko,
Gdzieś za siódmą rzeką,
Lecz Bóg tęczę złączył,
Lecz Bóg tęczę złączył nas.

Od krakowa tęczy smug —
Od Krakowa tęczy smug.
Po tęczowym moście
Aniołkowie noście.
Serce moje do jej,
Serce moje do jej stóp.

31. My pierwsza brygada.

Legjony to żołnierska nuta,
Legjony to ostatni jęk,
Polska już nie będzie skuta,
To jest wolności ulubiony śpiew.
Bo my pierwsza brygada,
Strzelecka gromada,

Na stos rzuciliśmy,
Swój życia los,
Na stos, — na stos.

Nie trzeba nam od was uznania,
Ni waszych skarg, ni waszych łez,
Skończyły się dni kołatania
Do waszych serc, do waszych serc.
Bo my pierwsza brygada itd.

Dziś Diadek jest naczelnym wodzem,
Na kresach walczy polski huf,
Nie będziem słuchać dziś endeków
I pustki ich pięknych słów.
Bo my pierwsza brygada itd.

Legjony to są termopile,
Legjony to wolności zew,
Za zdroszczą nam to co nie zdobyli,
Strojąc w się w laury całą cudzą krew
Bo my pierwsza brygada.

33. Hymn strzelecki.

Naprzód drużyno strzelecka
Sztandar do góry swój wznieś!

Zadna nas siła zdradziecka
Zniszczyć nie zdoła, ni — zgnieść.

Czy umrzeć nam przyjdzie na polu,
Czy w tajgach Sybiru nam gnić —
Z trudu naszego i znoju
Polska powstanie by żyć.

Nic nie powstrzyma rycerzy
Ofiarnych na mękę i trud —
Za naszym hasłem pobieży
Do walki o wolność i lud.
Czy umrzeć nam itd.

Hufiec nasz ruszy zwycięski
Do walki o wolność i byt,
Wrogowi odpłacić klęski,
Polsce swobodny dać świt.
Czy umrzeć nam itd.

Zadna nas siła zdradziecka
Zniszczyć nie zdoła, nie zgnieść,
Naprzód drużyno strzelecka —
Sztandar do góry swój wzniesź!
Czy umrzeć nam itd.

32. Nad odrę brzegiem tam stanę ja.



Nad O - dry brze - giem tam sta -
nę ja gdzie za - gro - zo - na jest Oj -
czyz - na ma z myślą je - dy - ną
i wia - rą w ser - cu tą że uj - rzę,
wol - na oj - czyz - nę swą.

Z ojcem i matką żegnając się
Mówią mi niechaj Bóg prowadzi cię;
W niewoli tyle lat już przeżyliśmy
Walcz i powracaj, już wolny ty.

Lubej kochanki ścisnąłem dłoń
I na swe ramię już położyłem broń.
Chociaż i z ocz jej blysła niejedna łza,
Zwycięża miłości dla kraju ta.

W zielonym gaju tam słowik śpiew,
Nuci, powracaj wojenniki żyw —
Prędzej nie wrócę, poki w mój luby kraj
Tu nie zawita „wolności maj.” —

Jeśli zaś w polu jak święty kwiat,
Tam uderzony kulą ja bym padł,
Daj mi o Boże umrzeć z nadzieją tą,
Że kraj mój wskrzesisz także ma krwią!

34. Rota.

Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród,
Nie damy pogrześć mowy;
Polski my naród, polski lud,
Królewski szczep — Piastowy.
Nie damy, by nas zniemczył wróg...
— Tak nam dopomóż Bóg.

Do krwi ostatniej kropli z żył
Bronić będziemy ducha,
Aż się rozpadnie w proch i pył
Krzyżacka zawierucha.

Twierdzą nam będzie każdy próg...
— Tak nam dopomóż Bóg.

Nie będzie Niemiec pluł nam w twarz
Ni dzieci nam germanił,
Oreżny stanie hufiec nasz,
Duch będzie nam hetmanił.

Pójdziem, gdy zagrzmi złoty róg...
— Tak nam dopomóż Bóg.

35. O śląski kraju nasz.

(Na mel.: „O święty kraju nasz.“)

O śląski kraju nasz,
Ty zawsze wiernych synów polskich
W sobie masz.
Niemczonyś tyle lat,
Że Polak był i zawsze jest twój brat.

Za nic wążono głos,
Bo miał rozstrzygnąć dzisiaj kraju tego los
Za nic i męk łzy.
Które wylaliśmy,
Dla cię, o kraju śląsku biedny ty!

Choć tak potężny wróg
Nie zgniecie siłą nas;
Nad nami czuwa Bóg,
On wzmacnia naszą straż
I skróci walki czas,
Użyczy wolnych dróg.

37. Od Bytomia bita droga.

Od Bytomia bita droga
Różami obsadzona,
Sadziła je moja najmilsza,
Do której ja tam chodzował.

Miała ona trzy różyczki,
A mnie ich dać nie chciała,
Mówiła mi, że są latoś drogie,
I że je musi sprzedawać.

Innym żeś je darmo dała,
A mnie je chcesz sprzedawać:
Czekaj, duszko, z fałszywego świata
Bedziesz ty na mnie narzekać!

Pierścionezka, coś mi dała,
Długo nosić, nie będę,
Jak ja przyjdę do mojego pułku,
To nim karabin nabiję.

I chusteczki, coś mi dała
Długo nosić nie będę,
Jak ja przyjdę do mojego pułku,
Czyścić karabin nią będę.

38. Od Warszawy do Krakowa.

Od Warszawy do Krakowa,
Żołnierzom droga gotowa.
Choć chłodno i głodno,
Żyjem sobie swobodno.

Żołnierz idzie, maszeruje,
Gaśior przed nim wyskakuje,
Choć chłodno i głodno itd.

Żołnierz stoi na kwatarze
I gaśiora babie bierze.
Choć chłodno i głodno itd.

Baba idzie do rotmistrza,
Gaśior z garnka łeb wytrzymyszcza
Choć chłodno i głodno itd.

Baba wraca od rotmistrza —
Gaśior z garnka — do tornistra
Choć chłodno i głodno itd.

Indyk ze wsi wyskakuje,
Gdy żołnierza we wsi czuje.
Choć chłodno i głodno itd.

39. Rota Hallerowska.

Ostał nam jeszcze w piersi gniew
I kosa w krzepkiej dłoni
Za oręż chwycicie! Krew za krew
— Do broni czas — do broni!
Któż z nas doma ostać mógł?
Tak nam dopomóż Bóg..

Powstańcie wszyscy! Nadszedł czas
Do broni! Haller wzywa —
Któż jak nie On powiedzie nas
Pęknięte skuć ogniwa?
Nie zhańbi ziemi naszej wróg
Tak nam dopomóż Bóg..

W tysiące koni będziem gnać
Jak piorun i jak burza —
Gdy przyszła pora prac — to prac
Aż łeb się w krwi unurza —
Nie damy ziemi skąd nasz ród
Tak nam dopomóż Bóg..

Cóż stąd, że wkoło chytry wróg
Jak pajak sieć rozsnuwa —
Pójdziemy w mgłę polskich dróg
Nad nami Haller czuwa —
Któżby z nas doma ostać mógł
Tak nam dopomóż Bóg..

Po całej Polsce grzmi jak dzwon
— Na Bój i po zwycięstwo!
I płynie śpiew przed Boży Tron
— Racz dać nam hart i męstwo —
Nie damy ziemi skąd nasz ród,
Tak nam dopomóż Bóg...

40. Oto dziś dzień krwi i chwały.

Oto dziś dzień krwi i chwały,
Oby dniem wskrzeszenia był!
W gwiazdę Polski orzeł biały
Patrząc lot swój w niebo wzbił.
A nadzieją podniecany,
Woła do nas z górnych stron:
Pawstań Polsko, skrusz kajdany,
Dziś twój triumf, albo skon.
Hej, kto Polak na bagnety,
Żyj swobodo, Polsko żyj.
Takim hasłem cnej podniety,
Trąbo nasza wrogom grzmij.

Na koń woła kozak mściwy
Karać bunty polskich rot.
Bez Bałkanów są ich niwy,
Wszystko jeden zgnieci grot.
Stój, za Bałkan pierś ta stanie,
Car wasz marzy płonny łup,

Z wrogów naszych nie zostanie
Na tej ziemi, chyba trup.
Hej, kto Polak i t. d.

Droga Polsko, dzieci twoje
Dziś szczęśliwszych doszły chwil,
Od tych sławnych, gdy ich boje
Wieńczył Kremlin, Tybr i Nil,
Lat dwadzieścia nasze męże
Los po obcych grodach siał,
Dziś, o Matko, kto poleże,
Na twem łonie będzie spał.
Hej, kto Polak i t. d.

Wstań Kościuszko ugódź serca,
Co litością mamieć śmia,
Znałże litość ów morderca,
Który Pragę zalał krwią?
Niechaj krew tę krwią dziś splaci,
Niech nią zrosi grunt, zły gość,
Laur męczeński naszej braci
Bujniej będzie po niej rość.
Hej, kto Polak i t. d.

Tocz Polaku bój zacięty,
Uledz musi dumny car,
Pokaż jemu pierścień święty,
Nieulekłych Polek dar.

Niech to godło ślubów drogich,
Wrogom naszym wróży grób,
Niech krwią zlane w bojach srogich,
Nasz z wolnością świadczy ślub.
Hej, kto Polak i t. d.

O Francuzi, czyż bez ceny
Rany nasze dla was są.
Z pod Marengo, Wagram, Jeny,
Drezna, Lipska, Waterloo?
Świat was zdradził — my dotrwali,
Śmierć czy trumf — my gdzie wy.
Bracia, my wam krew dawali,
Dziś wy dla nas nie — prócz łyzy.
Hej, kto Polak i t. d.

Wy przynajmniej, coście legli,
W obcych krajach, za kraj swój,
Bracia nasi z grobów zbiegli,
Błogosławcie bratni bój.
Lub zwyciężym — lub gotowi
Z trupów naszych tamę wznieść,
By krok spóźnić olbrzymowi,
Co chce światu pęta nieść.
Hej, kto Polak i t. d.

Grzmijcie bębny, ryczcie działa,
Dalej dzieci, w gęsty szyk,
Wiedzie hufce wolność, chwała,

Tryumf błyska w ostrzu pik.
Leć, nasz Orle, w górnym pędzie,
Sławie, Polsce, światu służ.
Kto przeżyje wolnym będzie;
Kto umiera, wolnym już.
Hej, kto Polak i t. d.

41. Czego płaczesz ty żołnierzu!

Melodja" Wołga, Wołga."

Czego płaczesz ty żołnierzu,
Czego smutna twoja twarz,
Czy ty tęsknisz za wolnością
Czy swą łubę w sercu masz

Wojna z domu mnie wygnała,
Wyrzuciła pozawas,
Tu niewidzę mojej chatki,
Tylko szumny gęsty las.

Zostawiłem w domu matkę
Siostry były róże dwie,
Tu nie słyszę głosu matki,
Która wychowała mnie.

Ciągle huczą nam armaty,
Ciągle bije na nas wróg,
Niepocieszy nikt żołnierza,
Niepoczeny tylko bóg.

Mój kolega jest raniony,
Ma obcięte nogi dwie.
Leży jęcząc okrwawiony,
Woła bracie ratuj mnie.

Bo oddaję bogu duszę
Śmierć zabierze życie me,
Bo ja walczył za ojczyznę,
I przelałam polską krew.

42. Dniu mój nieszczęśliwy.

Dniu mój nieszczęśliwy,
Już zbliżasz się,
Nie ujrzę w krainie,
Co kocham jedynie,
Dziewczyny mej.

A moja dziewczyna
Tak smuci się.
Nie tęsknij do niego,
Słuchaj piosnki jego,
Odpowie Ci.

Ona Ci odpowie,
Że żegna Cię,
Tyn co Cię pokochał,
Już nie będzie wracał
Do lubej swej.

To dziewczyno droga
Ty przebacz mi,
Łez swych nie przelywaj,
Na mnie się nie gniewaj
Lecz przebacz mi.

Przed czasy meżale
Zgasiłaś Ty,
Znów mi przyszedł w drogę,
Oprzeć się nie mogę.
Tej myśli mej.

Sławą mi już nie jest
Dziś życie me,
Tam na polu chwały,
Gdzie podają strzały,
Tam zginąć chcę.

I tak się zakończy
Los smutny mój,
Bo mi tak wskazuje,
Bliską śmierć już czuję
I serca ból.

A gdy już otrzymasz
Wiadomość tą,
Gdzie się toczą boje,
Skończył życie swoje
Kochanek Twój.

W ten czas dziewczyno
Do Boga proś,
Za twego kochanka
Każdego poranka
Pacierzek zmów.

Siedzi ptaszek śpiewa
Nad mogiłą,
Nuci mu piosnkę,
A dla swej dziewczynki
Układał ją.

Ty mój ptaszku miły,
Pofurgaj Ty,
Do mojej krainy,
Do mojej dziewczyny.
Zaśpiewaj jej.

Ty dziewczyno droga
Ty nie smuć się,
Bo jego życzynie,
Było dla Ojczyzny
Poświęcić się.

43. Pamiętne dawne Lechity.

Pamiętne dawne Lechity
Żyły i męstwem i cnotą,
Wolność kochaną i złotą

Nad wszystkie kładły zaszczyty.
Bo w cnotliwym zawsze łonie
Do wolności ogień płonie.

Rycerstwo w zbroi sypiało;
Trąbą zbudzone do chwały,
Lasy przebyło i skały
Za bóstwem swoim, za chwałą;
Bo gdy zbroja chwałę daje,
Stał się lekkim skrzydłem staje.

A wrogom bronią zabraną
Młodzież, tę skniąca do sławy,
W czasie swych ojców wyprawy,
Ćwiczyła dłoń młodocianą.
Męski zapal ssala z mlekiem,
W męską siłę rosła z wiekiem.

44. Piękna nasza Polska cała.

Piękna nasza Polska cała,
Piękna, żyzna i niemąla,
Wiele krain, wiele ludów,
Wiele stolic, wiele cudów;
Lecz najmilsze i najzdrowsze
Przecie, człeku, jest Mazowsze.

Bo gdzie takie cudne stroje,
I śpiewanki i dziewoje
Kto w podkówki tak wykrzesze?

Komu miłe tak pielesze?
Jak ojczyste Mazurowi?
Niechaj cały świat ci powie.

Bo za Niemnem wielkie błota,
A za Bugiem Ruś sromota,
Góral zbytńio podkasany,
A Odraki lud zdzicały.
A więc nasza, nasza góra,
Nie masz w świecie nad Mazura.

Mówią, że tam na Podolu
Rośnie zyto bez kłólu;
Ale u nas dary Boże
Płyną Wisłą aż za moze.
Przyśpiewują se flsiaki,
A grosz człek ma jaki taki.

Gdzieś za światem Dniepr tam płynie,
Sławne konie w Ukrainie;
Ale kto, jak Mazur właśnie,
Wioząc z konia biczem trzaśnie.
Kiedy jedzie do Warszęgi,
Mówią wsyscy: Mazur tęgi!

45. Pod Krakowem czarna rola.

Pod Krakowem czarna rola.
Ja jej orał nie będę,
Ja jej orał nie będę.

Siadę sobie na swego konisia,
na wojenkę pojedę.
Siadę sobie na swego konisia,
na wojenkę pojedę!

Ja na wojnę, z wojny do dom,
: a tyś się nie wydała :
powiedzże mi, moja najmilejsza,
: na kogoś ty czekała? :

Oj, czekałam ja, czekałam,
: mój Jasieńku, na ciebie, :
że jak ty już z tej wojenki wrócisz,
: to ja wyjdę za ciebie. :

Ta z wojenki wracam do dom
: I żenić się nie będę, :
siadę sobie na swego konisia,
: znów na wojnę pojedę. :

Tę czapeczkę, coś mi dała,
: ja jej nosić nie będę, :
siadę sobie na swego konisia,
: na wojenkę pojedę... :

Tę chusteczkę coś mi dała,
: za onuckę będę miał, :
żebyś sobie nie myślała
: żem o ciebie dbał. :

Ten pierścionek, coś mi dała,
: on nie będzie w kościele, :
ja go wsadzę w lufę karabina,
: na Moskale wystrzelę. :

Oj nie będę ja, Jasiuniu,
: o tobie pamiętała, :
bo jakieś ty serca do mnie nie miał,
: to i ja nie będę miała. :

46. Przybyli ułani.

Przybyli ułani pod okienko
Pukają, wołają: puść panienko!

- O Boże! A cóż to za wojacy?
- Otwieraj, nie bój się, to czwartacy.

Przyszliśmy tu poić nasze konie,
Za nami piechoty pełne błonie.

- O Jezu, a dokąd Bóg prowadzi?
- Warszawę odwiedzić byśmy radzi.

Gdy zwiedzim Warszawę, już nam pilno,
Zobaczyć to stare nasze wilno.

47. Przyjechali trzej żołnierze.

Przyjechali trzej żołnierze z wojny, :
Pytali się o nocleg spokojny.
Pytali się o nocleg spokojny.

Aż znaleźli gospodę spokojną,
Pytali się o dziewczynę strojną.

A czyście jej nie widzieli w polu.
Wybierała pszeniczkę z kąkolu.

A czy ona o weselu myśli,
Że tak pilnie tę pszeniczkę czyści?

Przejechali przez wszystkie zagony,
I wrócili do dziewczyny onej.

A ona ich mile przywitała,
I każdemu podarunek dała.

A jednemu obrączkę na rączkę,
A drugiemu miłości gorączkę.

A trzeciemu kijem smarowanie,
Że nie wierzył w dziewczyny kochanie.

48. Pierwsza kadrowa.

Raduje się serce, raduje się dusza,
Gdy pierwsza kadrowa na wojenkę rusza,
Oj dana, oj dana, kompania kochana,
Nie masz to jak pierwsza, nie!

Chociaż do Warszawy mamy długą drogę,
Ale przecież dojdziem, byleby iść w „nogę.”
Oj dana, oj dana itd.

Gdy Moskal psiawiara drogę nam zastąpi,
To kul z Manlichera nikt mu nie poskapi.
Oj dana, oj dana itd.

A gdyby się jeszcze opierał psiajucha,
Každy z nas bagnietem trafi mudo brzucha.
Oj dana, oj dana itd.

Kiedy pobijemy po drodze Moskali,
Ładne Warszawianki będziemy całowali.
Oj dana, oj dana itd.

A gdy się szczęśliwie zakończy powstanie,
To pierwsza kadrowa gwardyją zostanie.
Oj dana, oj dana itd.

A więc piersi naprzód, podniesiona głowa,
Bośmy przecież pierwsza kompania kadr.
Oj dana, oj dana itd.

49. Dam ci kwit.

Raz w ciemną noc do pewnej wsi
Szedł strzelec po kwaterze;
Młynarki naraz spostrzegł drzwi
I wnet je szturmem bierze:

Młynarko ma, do djabłów stu,
Nie będę stał na zimnie;
Młynarko, wpuść! Nic złego tu
Nie stanie ci się przy mnie.
 Że strzelec biedny to nie wstyd,
 (Wszak wojna nie bogaci) —
 Ja za kwaterę dam ci kwit,
 A N. K. N. zapłaci.

Rozkwaterował się nasz zuch,
Wypoczął należycie.
A jadł też dobrze, pił za dwóch,
Bo był przy apetycie.
 Że strzelec biedny to nie wstyd,
 (Wszak wojna nie bogaci) —
 Ja za jedzenie dam ci kwit,
 A N. K. N. zapłaci.

Młynarko teraz całuj mnie.
Rzekł strzelec po wieczerzy
Wszak po jedzeniu, każdy wie,
Że deser się należy.

Ze strzelec biedny to nie wstyd,
(Wszak wojna nie bogaci) —
Za każdy całus dam ci kwit,
A N. K. N. zapłaci.

50. Białe róże.

Rozkwitały pęki białych róż,
Wróć, ucałuj z tej wojenki wróć,
Wróć, ucałuj jak za dawnych lat,
Dam Ci za to róży najpiękniejszy kwiat.

Przekwitały pęki białych róż;
Przeszła wiosna, lato, jesień już.
Nic Ci nie dam, mój Jasieńku hej,
Gdy z wojenki wrócisz do dziewczyny
(swej.

W pustym polu zimny wicher dmie.
~~Już~~ nie wróci, Twój Jasieńko nie.
Śmierć okrutna zbiera krwawy łup,
Zakopali Jasia, Twego w ciemny grób.

Jasieńkowi nic nie trzeba już,
Bo mu kwitną pęki białych róż;
Tam pod jarem, gdzie w wojence padł,
Wyrósł na mogile białej róży kwiat.

Nie rozpaczaj lube dziewczę nie,
W polskiej ziemi nie będzie mu źle,
Policzony będzie trud i znój;
Za Ojczyznę poległ ukochał swój.

Hej dziewczyno, ułan w polu padł,
Wszak mu dałaś białej róży kwiat.
Czy nieszczerzy był Twej róży dar,
Czy też może wygasł Twego serca żar.

51. O Nowym Kursie.

Satyr nowym kursem straszy rym, cym, cym,
Satyr nowym kursem straszy oj dana, oj dana
Nie damy se płuć do kaszy rym, cym, cym,

Do doktora idziem hurmem, :
Satyr straszy nas landszturmem.

Landszturmu się nie boimy, :

Tam przepustki dostaniemy.

Tu przepustek nam nie dają. :
(Oficery też nie mają).

Gdy przepustki nie dostanę, :

Wzmę wernbla, rznę o ścianę.

52. Słonko jasne. 2 32

Słonko jasne za te czarne góry
Nam się uchyliło
Ubodzy Powstańce, ślascy szeregowcy
Znów idą na wojnę.

Złączyli się do jednej brygady,
Bo wiódłó ich serce,
Aby obsadzili cały Górny Ślązek,
I jego granice.

Na granicy Górnego Śląska
Jest przepaść wielka,
Tam niejedna piękna panienczka ślaska,
Utraci kochanka.

Góry lasy i niebo wysokie
Są nam przyjaciele.
Ci nam już nie wrócą, którzy z nami byli,
O dziewczęta miłe.

Jak nam zacznie wojskowa muzyczka
Z Opola pięknie grać,
Wtenczas jeszcze będzie ta dziewczyna
Płakać i narzekać. (Ślaska)

Tę piosenkę składali powstańcy,
Ślascy szeregowcy,
W dziewiętnastym roczku, w tem wielkiem
Przy jasnym miesiączku, [powstaniu

53. Stańmy bracia wraz.

Stańmy bracia wraz, ile jest tu nas,
Zróbmy przyjacielskie koło,
I zanućmy pieśń wesoło,
Póki jeszcze czas, póki jeszcze czas.

To dobrze, że wraz los popędza nas,
Pójdziem chętnie do Wijatki,
Do Kaukazu, do Kamczatki,
Byle tylko wraz, byle tylko wraz.

Dobrze też i to, że koledzy są:
Lepiej razem być w niewoli,
Niż samemu w szczęsnej doli,
Śpiewaj bracie hoc, śpiewaj bracie hoc.

Wspomnij bracie mój, pod Grochowem ból
Czy pamiętasz strach Moskali,
Jak przed nami uciekali,
Jak ich ginał rój, jak ich ginał rój.

54. Szedł raz odważny gajowy.

Szedł raz odważny gajowy,
Do lasa ciemnego.
Swą miłą, co mu miłszą jest,
Jak wszystko na świecie — ja — ja —
On wziął swą miłą za rączkę
wywiódł do lasa.

Przeleciał raz gajowemu,
Sorniczek przez drogę,
On przymierzył — i wystrzelił
Swej miłej do piersi strzelił —
Ta ciemna noc, ta winna jest,
Że on ją zastrzelił.

Zobaczył ładny gajowy —
Co on tam zastrzelił,
Swą miłą, co we krwi leży —
Ostatnie słowo mu mówi:
Ta ciemna noc, ta winna jest,
Że ja umierać mam.

Nabił odważny gajowy
Fuzyję jeszcze raz.
On przymierzył i wystrzelił
I sobie do piersi strzelił,
Ta ciemna noc, ta winna jest,
Że ja umierać mam.

55. Starsza siostra brata miała.

Starsza ~~siostra~~ brata miała
Na wojenkę go wysłała.

Chłodny wietrzyk powiewuje,
Skąd to wojsko maszeruje.

Maszeruje szczęść mu Boże,
Z pod Lublina na Pomorze.

Pan Kapitan naprzód jedzie
Konik jego wolno idzie.

Już tam Niemców wypędzili,
Do Bałtyku już przybyli.

Wieje wietrzyk z ponad morza,
Polsce świta nowa zorza.

Jeszcze na Śląsk się zwrócimy
I pepików wypędzimy.

56. Świeci miesiąc na niebie.

Świeci miesiąc na niebie — bo
Puść mnie Kasiu do siebie
: Hej rumptaj, rumptaj dana :
Puść mnie Kasiu do siebie.

Jak ja Ciebie puścić mam
Kiej ja dziewczka, a ty pan
: Hej rumptaj, rumptaj dana :
Kiej ja dziewczka, a ty pan.

Po czem żeś mnie poznała
Ześ mnie panem nazwała
: Hej rumptaj, rumptaj dana :
Ześ mnie panem nazwała.

Po koniku, po pasie
Po czerwonym lampasie
Hej rumptaj, rumptaj dana :
Po czerwonym lampasie.

57. Tam od Odry.

Tam od Odry, tam od Warte,
Tam od Odry, tam od Warte,
Bija głosy w świat otwarty,
Bija głosy w świat otwarty.

Bija głosy, ziemia jęczy:
Prusak śląskie dzieci męczy.

Niechaj męczy, niech katuje,
Bóg się nad Śląskiem zlituje!

W gnieździe siedzi orzeł biały,
Skrzydła mu się rozwiązały.

Ze skargą do Boga leci:
Prusak męczy śląskie dzieci.

Niechaj męczy, niech katuje,
Bóg się nad Śląskiem zlituje.

Za ten pacierz w polskiej mowie,
Co go nam dali ojcowie,

Co go nas uczyli matki,
Prusak męczy śląskie dziatki.

Niechaj męczy, niech katuje,
Bóg się nad Śląskiem zlituje.

Hańba tobie, ty Herodzie,
W śląskiem kraju i narodzie.

Straszna skarga w niebo leci:
Prusak męczy śląskie dzieci.

Niechaj męczy, niech katuje,
Bóg się nad Śląskiem zlituje!

58. Pieśń o Cygance!

To pogodny wieczór piękny majowy
idzie dziewczyna przez las dębowy
idzie ona idzie bardzo zasmucona
nadeszła cyganka płaszczem odziana.

Tyś jest cyganka ty wrożyć umiesz
co w lesie rośnie ty to zrozumiesz
wywróż mi cyganko wywróż mi z tej ^{tręki}
za co ja ci oddam serdeczne dzięki.

A gdy cyganka wrożyć przestała
zaraz się dziewczyna łzami zalała
on cię już nie kocha on już kocha inną
na daremno spędzasz lata dziewczyna.

59. Chryzantemy.

Ty pytasz mnie dlaczego już...
Umieram wśród wiosennych róż.
Ach wierzaj mi że w sercu rany
Zadałaś mi jedyna ty.
Bolesne były moje sny, i z bólu byłem
(chryzantemy.

Gdy teraz ginę z każdym dniem.
Nie winię cię bo dobrze wiem
Że już nadchodzą śmierci dreszcze
Więc powiedz i przysięgnij mi że na
(mój grób
W zaduszny dzień chryzantemy białą
rzucisz jeszcze.

O żegnaj mi po wieczny czas,
Dziś widzę cię ostatni raz,
Namiętność życie mi odbiera
Więc powiedz i przysięgnij mi że na mój
(grób.
W zaduszny dzień chryzantemy białe
(rzucisz jeszcze.

O żegnaj mi ostatni raz
Zobaczę cię po wieczny czas
Tam razem kiedyś się zejdziemy
Szczęśliwa żyj pamiętaj mnie i niech
dwie białe rączki twe
Na grób położę chryzantemy.

60. Znam ja jedyn śliczny zamek.

Znam ja jedyn śliczny zamek
gdzie ma miła przebywa
ona siedzi na białem stolecku
białe orły wyszywa.

Jest ci dobrze moja miła
białe orły wyszywać
my musimy ubodzy powstańcze
w cudzym kraju w rzędzie stać,

W rzędzie stoi jako szkała
w rzędzie stoi jako słup
w tem przyleci kula rozpalona
wyrzuci z rzędu precz.

Ze rzędu mnie wyrzuciła
do szpitalu mnie wieżą
piszcie listek do mej najmilejszy
że ja jestem zraniony.

Lewo ręka ustrzelona
prawo noga ujęta
spójrzy, spójrzy moja najmilejsza
jak ta wojna zawzięta.



Spis rzeczy.

| | |
|---|----|
| A konna bateria już nad Styrem stoi | 3 |
| A kto chce rozkoszy użyć | 4 |
| Bracia, rocznica | 5 |
| Bracia, weśło czas nam uchodzi | 7 |
| Chcą sprzedać kraj nasz dyplomaci | 8 |
| Czego płaczesz ty żołnierzu | 58 |
| Cześć polskiej ziemi | 9 |
| Dalej bracia do bułata | 12 |
| Dniu mój nieszczęśliwy | 59 |
| Do broni hę! Ojczyzny dzieci | 13 |
| Do broni ludy powstańmy wraz | 15 |
| Do bytomskich strzelców | 16 |
| Dziś jedna tylko jest granica | 17 |
| Gdyby orłem być | 18 |
| Gdy handlarska Anglja, Włochy i Prusacy | 20 |
| Gdy naród do boju | 21 |
| Głupi Moskāl myśli | 23 |
| Hej bracia polacy | 23 |
| Hej idą strzelcy | 26 |
| Hej strzelcy wraz | 27 |
| Hej tam pod Warszawą | 29 |
| Hej z góry, z góry | 30 |
| Idzie żołnierz borem lasem | 31 |
| Jak długo w sercach naszych | 32 |
| Jak wspaniała nasza postać | 33 |
| Jest kraina, w tej krainie | 34 |
| Jeszcze Polska nie zginęła | 35 |
| Jeszcze Polska nie umarła | 37 |
| Już nadszedł dzień | 39 |

| | Strona |
|--|--------|
| Ksiądz mi zakazował | 41 |
| Którędy Jasiu | 43 |
| Kupiłem się pawich piór | 44 |
| Legjony to żołnierska nuta | 45 |
| I aprzód drużyno strzelecka | 46 |
| Nad odrę brzegiem | 48 |
| Nie rzucim ziemi skąd nas ród | 49 |
| O śląski kraju nasz | 50 |
| O święty kraju nasz | 51 |
| Od Byłomia bita droga | 52 |
| Od Warszawy do Krakowa | 53 |
| Ostał nam jeszcze w piersi gniew | 54 |
| Oto dziś dzień krwi i chwały | 55 |
| Pamiętne dawne Lechity | 61 |
| Piękna nasza Polska cała | 62 |
| Pod Krakowem czarna rola | 63 |
| Przybyli ułani pod okienko | 65 |
| Przyjechali trzej żołnierze | 66 |
| Raduje się serce, raduje się dusza | 67 |
| Raz w ciemną noc | 68 |
| Rozkwitały pęki białych róż | 69 |
| Satyr nowym kursem | 70 |
| Słonko jasne | 71 |
| Staśmy bracia wraz | 72 |
| Szedł raz odważny gajowy | 72 |
| Starsza siostra brata miała | 73 |
| Świeci miesiąc na niebie | 74 |
| Tam od Odry | 75 |
| To pogodny wieczór | 76 |
| Ty pytasz mnie, dlaczego już | 77 |
| Znam ja jedyn śliczny zamek | 78 |

343934

I

*Druki
wszelkiego rodzaju*

jak

plakaty, zaproszenia, programy,
formularze, wizytówki itd. itd.

wykonuje gęstwinie, szybko i tanio

Drukarnia J. Eichhorna

w KATOWICACH

ulica Poprzeczna (Querstr.) nr. 7

Telefon 2611.

Telefon 2611.